Kamerzysta, Blade Usta

przerzucamy stare zdjęcia
chyba pokonał nas czas
palimy drugiego skręta
zawsze w dupie miałem hajs
wrzucamy uśmiech na fejsa
wieczorem znowu płacz
odpalam nowy klip Drake'a
bo się wiesza Spotify, bang

kuszą twoje blade usta
zabiłbym za jeden dotyk
jakbyś nie była tak pusta
myślę czy dożyję jutra
czy będę pił do lustra
myślę, czy w ogóle usnę
czy spotkam ciebie tam
masz na nogach czarne szpilki
te co lubię je najbardziej
palimy szluga za szlugiem
Jacka popijamy płaczem
dym słodkiego odurzenia
pomieszał się z COCO Chanel
a nasze prywatne życie
pomyliłaś z Instagramem
mała powiedz mi,
powiedz, czemu udajemy
mieliśmy na dłoni świat
teraz wypisuje treny
dziś jedyne co prawdziwe, to ten iphone twój w kieszeni
to jedyne co prawdziwe
a został nam tylko sextape

uwielbiasz gdy cie rozbieram wzorkiem
uummm-sorry.. uwielbiałaś
pamiętam nasz pierwszy hotel
całe plecy poszarpałaś
byłaś wtedy uśmiechnięta, nie mogę tego wymazać
popaliłaś jego zdjęcia, dziś to ja twoje podpalam
pamiętam też jeszcze jak dzwoniłaś zapłakana
jechałem o 2 w nocy, zebyś nie siedziała sama
dzisiaj to ja zadzwoniłem do tej skui z instagrama
wybacz mała pożegnanie, całe serce mi zabrałaś
trochę szkoda, bo bez ciebie nie umiem ułożyć życia
będę w piekle albo w niebie
nawet mnie o to nie pytaj
nie potrafię już zaufać
nie bujam się po ekipach
a od sobotniego picia
wolę popływać na bitach
pierwszy raz się odważyłem powiedzieć o tym publicznie
ale wiesz anonimowość jest jak moje drugie imię
wiem ze teraz tego słuchasz i w głowę ci się to wbije
że na zawsze się już żegnam
uczuć killer